

Masońskie korzenie Świątyni Opatrzności Bożej

Kolejna wielomilionowa dotacja państwa na Świątynię Opatrzności Bożej ponownie zwróciła na nią uwagę opinii publicznej. Początkowo świątynia ta wcale nie miała być katolicka.

Stało się. Ostateczne uchwalenie Ustawy budżetowej na rok 2007 przewiduje przeznaczenie 40 mln zł na dofinansowanie budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Decyzja parlamentu narusza polskie prawo wyznaniowe, nie odpowiada historycznym intencjom twórców Konstytucji 3 maja i pomysłodawców budowy świątyni, koliduje także z aspiracjami znaczącej części społeczeństwa polskiego.

Historia idei budowy Świątyni Najwyższej Opatrzności, bo tak ją pierwotnie nazywano, to zarazem historia zawłaszczenia tej idei przez Kościół rzymskokatolicki. Początkowo budowa miała być realizacją niewykonanej nigdy z przyczyn historycznych Deklaracji Stanów Zgromadzonych, uchwalonej jednomyślnie przez Sejm Czteroletni 5 maja 1791 roku. W okresie międzywojennym zaczęto jednak nadawać projektowanej budowli nowe symboliczne znaczenia. W miarę upływu czasu intencji przybywało. Obecnie jej wzniesienie ma uczcić nie tylko Ustawę Majową, ale także odzyskanie przez Polskę niepodległości w roku 1918 i w roku 1989, 200-lecie powstania diecezji warszawskiej, 700-lecie uzyskania przez Warszawę praw miejskich oraz wejście świata w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, nie wspominając już nawet Bitwy Warszawskiej z roku 1920. Kościół, który jest wznoszony w Wilanowie, poza nazwą niewiele mieć będzie wspólnego ze świątynią, którą zamierzali zbudować twórcy Konstytucji 3 maja — świątynią ponadwyznaniową, łączącą wszystkich uczciwych ludzi.

Masońskie korzenie

W Deklaracji z 1791 roku wszystkie ówczesne stany zobowiązały się do budowy — z pomocą Najwyższego Rządcy — kościoła poświęconego Najwyższej Opatrzności. To nie przypadek, że zamiast Boga mówi się w tej części Deklaracji o Najwyższym Rządcy, a miejsce Opatrzności Bożej zajmuje Najwyższa Opatrzność. Określenia te wskazują bowiem na masoński rodowód twórców idei budowy tej świątyni, a zarazem autorów Deklaracji i samej Konstytucji 3 maja. Do wolnomularzy należeli: król Stanisław August Poniatowski, marszałek wielki litewski Ignacy Potocki, marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław Małachowski, marszałek Konfederacji Litewskiej Kazimierz Nestor Sapieha, a nawet sam prymas Michał Poniatowski. Ówczesni wolnomularze głosili, że każdy ma prawo do własnych poglądów i że najważniejsze to być — niezależnie od wyznania — dobrym, szczerym, skromnym, honorowym człowiekiem. Żeby nie urazić niczyich uczuć i przekonań religijnych, w swoich dokumentach słowo Bóg zastępowali pojęciem Wielkiego lub Najwyższego Budowniczego, a także Najwyższej Opatrzności. Jej wolnomularskim symbolem jest Świetlista Delta — równoramienny trójkąt z okiem w środku.

Świątynia Najwyższej Opatrzności miała zostać zbudowana według projektu Jakuba Kubickiego, także wolnomularza. Projekt przewidywał postawienie monumentalnej rotundy zwieńczonej kopułą, nawiązującej architektoniczną formą bardziej do budowli publicznych starożytnego Rzymu niż do jakichkolwiek budowli sakralnych. Wyraźnie starano się nadać przyszłej świątyni charakter ponadwyznaniowy. Nawet nie miało być na niej krzyża, a jedynie znak Świetlistej Delt.

Elementy wolnomularskiego rytuału widoczne były również podczas dokonanej przez króla Stanisława Augusta ceremonii wmurowania kamienia węgielnego pod budowę świątyni w maju 1792 roku. Akt ten poprzedziła uroczysta procesja, w trakcie której wyraźnie odwoływano się do biblijnej analogii dotyczącej sprowadzenia przez króla Dawida Arki Przymierza do Jerozolimy. Kolejnym krokiem miało być zbudowanie dla Arki przybytku. Dokonał tego syn Dawida, król Salomon. Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego wyrażała nadzieję, że Stanisław August, na podobieństwo Salomona, dokończy swego dzieła i wybuduje oczekiwaną świątynię. Co ciekawe, wolnomularze wywodzą swoje początki właśnie od budowniczych świątyni Salomona, z jej głównym architektem Hiramem na czele. Nawet narzędzia, którymi król dokonał aktu wmurowania kamienia węgielnego — miniaturowa złota kielnia i złoty młotek — były niezwykle podobne do sprzętów używanych podczas wolnomularskich rytuałów.

Katolizacja projektu

Ustawa z 17 marca 1921 roku o wykonaniu uczynionego przez Sejm Czteroletni ślubu wzniesienia w Warszawie świątyni nadała projektowi charakter ewidentnie katolicki. Zmieniono nazwę budowli na Świątynię Opatrzności Bożej. Nadzór nad budową miała sprawować komisja z udziałem najwyższych dostojników rzymskokatolickich. Świątynia zewnątrz i wewnątrz miała być wyraźnie katolicka, co miało odzwierciedlać potrzeby kultu katolickiego, katolicką myśl i ducha. Rząd miał sfinansować odprawianie codziennej mszy świętej w intencji pomyślności państwa oraz za dusze Polaków, którzy zginęli za wolność ojczyzny. Przy kościele przewidziano grobowce dla zasłużonych zmarłych katolików. Całość budowy miała zostać sfinansowana głównie z budżetu państwa, a jedynie dodatkowo ze składek publicznych. Ustawa w sposób ewidentny odzwierciedlała koncepcję Polski jako państwa wyznaniowego — katolickiego państwa Narodu Polskiego.

Pierwotne projekty czegoś takiego w ogóle nie przewidywały. W szczególności nie przewidywały finansowania budowy z budżetu. Świątynia Najwyższej Opatrzności miała być sfinansowana ze środków społecznych, jako *votum* (dar wdzięczności) wszystkich stanów, a nie państwa, króla czy sejmu. Odwoływano się wtedy do dobrowolnej hojności obywateli, wykorzystując entuzjazm społeczny związany z uchwaleniem Konstytucji 3 maja.

Katolizację idei budowy Świątyni Najwyższej Opatrzności oparto na błędnym utożsamianiu polskości jedynie z katolicyzmem. Polska nie była jedynie katolicka ani w przeszłości, ani nie jest taka obecnie. Preambuła Konstytucji z 1997 roku ukazuje nasze społeczeństwo jako pluralistyczną wspólnotę równoprawnych obywateli, wyznających różne systemy światopoglądowe, zarówno wierzących w Boga, jak i niepodzielających tej wiary. Według danych GUS, u progu nowego stulecia do Kościoła rzymskokatolickiego należało 89,94% populacji kraju, natomiast poza związkami wyznaniowymi znajdowało się 7,8% ludności, czyli ponad 3 mln obywateli. Już ta znacząca liczba Polaków niekatolików powinna powstrzymać zwolenników wskrzeszania XVIII-wiecznego projektu od powoływania się na wolę całego Narodu Polskiego. Wydaje się, że z ideą budowy Świątyni Opatrzności Bożej nie utożsamiają się nawet wierni Kościoła rzymskokatolickiego. Badania opinii publicznej przeprowadzone przez największe polskie portale internetowe przy okazji zeszłorocznej decyzji parlamentu o przyznaniu na rzecz budowy świątyni dotacji w wysokości 20 mln zł wykazały, że co najmniej 80% respondentów było przeciwnych finansowaniu tej budowy z budżetu państwa.

Z obrazą prawa

Finansowanie z budżetu państwa budowy obiektów sakralnych to zjawisko charakterystyczne dla państw wyznaniowych, takich jak np. Arabia Saudyjska.

Przyznanie przez państwo dotacji na budowę katolickiego kościoła stanowi jaskrawe naruszenie konstytucyjnej zasady, że władze publiczne (sejm, senat, prezydent, rząd, samorzady) zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych obywateli (art. 25 ust. 2). Oznacza to, że władze powinny zachować neutralność w stosunku do różnych orientacji religijnych i powstrzymać się od udzielania którejkolwiek z nich szczególnego wsparcia. Gdy władze choćby pośrednio wyrażają poparcie dla konkretnego wyznania, to tym samym sugerują brak poparcia albo mniejsze poparcie dla tych wszystkich, którzy nie podzielają faworyzowanych przekonań.

Kolejną normą konstytucyjną naruszoną decyzją parlamentu jest wyrażona w art. 25 ust. 3 zasada wzajemnej niezależności (również w wymiarze finansowym) państwa i Kościoła.

40-milionowa dotacja na katolicki obiekt sakralny to nad wyraz czytelna preferencja i uprzywilejowanie przez państwo Kościoła rzymskokatolickiego. Jest to tym samym naruszenie konstytucyjnej zasady równouprawnienia wyznań, wyrażonej w art. 25 ust. 1, bowiem żadne inne związki wyznaniowe w Polsce nie były i nie są w takim wymiarze i na tak korzystnych warunkach finansowane z pieniędzy publicznych.

Takie działania władz nie służą kształtowaniu konstytucyjnej wizji Rzeczypospolitej jako dobra wspólnego wszystkich obywateli (art. 1). Jak bowiem obywatele innych wyznań niż katolickie oraz nienależący do żadnego wyznania mają się utożsamiać z państwem, które sugeruje im, że ze względu na wyznawany światopogląd są obywatelami drugiej kategorii? Ponadto nie można mówić o dobru wspólnym, kiedy omawianą dotację finansuje się ze środków wcześniej przewidzianych dla emerytów.

Dofinansowanie budowy Świątyni Opatrzności Bożej narusza nie tylko konstytucję, ale i ustawy zwykłe, m.in. Ustawę o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, uchwaloną 17 maja 1989 roku. Ustawa ta wyraża zasadę neutralności światopoglądowej państwa (art. 10 ust. 1) oraz zasadę niesubwencjonowania i niedotowania związków wyznaniowych przez państwo i jego jednostki organizacyjne (art. 10 ust. 2). Zasady te są podstawową cechą nowoczesnych państw świeckich.

Naruszony został również art. 43 ust. 1 Ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalonej 17 maja 1989 roku. Przepis ten stanowi, że inwestycje sakralne i kościelne są finansowane ze środków własnych kościelnych osób prawnych. Ustawodawca dopuszcza tu jednak dwa wyjątki: finansowanie inwestycji mających na celu stworzenie warunków do działania duszpasterstwa wojskowego oraz duszpasterstwa specjalnego w zakładach państwowych, a także dotacje na odbudowę i utrzymanie dóbr kultury stanowiących własność kościelnych osób prawnych. Budowa Świątyni Opatrzności Bożej nie mieści się w żadnym z tych wyjątków.

Zakaz bezpośredniego dotowania przez państwo realizacji celów konfesyjnych związków wyznaniowych próbuje się obejść, definiując wydatki na realizację projektu Świątyni Opatrzności Bożej jako przeznaczone na ochronę dziedzictwa narodowego. Zachodzi jednak pytanie: na jakiej zasadzie uznaje się za element dziedzictwa narodowego coś, co jeszcze nie istnieje? Dziedzictwo odnosi się bowiem do przeszłości. Uznanie określonej budowli za element dziedzictwa narodowego oznacza, że stanowi ona wartość ogólnospołeczną, obiektywną, ponadczasową. Mogą się z nią utożsamić, odczuwając narodową dumę, w zasadzie wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość, opcje polityczne czy przekonania religijne i światopoglądowe. Tych kryteriów nie spełnia katolicka świątynia, której budowa wzbudza już tyle kontrowersji, z którą nie utożsamiają się sami katolicy, ponieważ nie chcą łożyć na jej budowę.

Ale gdyby nawet przyjąć, że w ramach kompleksu świątynnego znajdują się ekspozycje dokumentujące walkę Narodu Polskiego o niepodległość i suwerenność, to zachodzi pytanie: czy na pewno będą one miały charakter bezstronnej, obiektywnej prezentacji? Należy przypuszczać, że sakralna lokalizacja tych ekspozycji będzie narzucała określoną interpretację przedstawianych wydarzeń i kultywowany będzie stereotyp Polaka katolika. Bardzo wątpliwe, aby w kompleksie katolickiej Świątyni Opatrzności Bożej miano prezentować wkład w narodową historię i kulturę polskich arian, kalwinów, żydów czy muzułmanów. Fundusze pochodzące od wszystkich podatników, bez względu na wyznanie, zostaną przeznaczone na sfinansowanie ekspresji konfesyjnej wizji nowożytnej historii Polski.

Monumentalno-manifestacyjny obiekt, jaki powstaje na polach wilanowskich, ma służyć nie tyle zaspokojeniu potrzeb religijnych katolików w zakresie zapewnienia im miejsca kultu (bo czego jak czego, ale kościołów w Polsce raczej nie brakuje), co ma świadczyć o katolickim charakterze narodu i kraju oraz prezentować wizję naszych dziejów interpretowaną przez pryzmat preferowanej przez państwo doktryny religijnej.

Opr. A.S.

[Opracowano na podstawie pochodzącej z 2006 roku „Opinii prawnej w sprawie zgodności z Konstytucją oraz z ustawą o gwarancjach wolności sumienia i wyznania dofinansowania z budżetu państwa budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie” autorstwa dr. Pawła Boreckiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Artykuł ukazał się w „Znakach Czasu” 2/2007. Na potrzeby publikacji na Eioba.pl dodano pierwszy lid].

Autor: A.S.

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl